

Marian Pełczyński

"Zdrowaś Maryja Polaków" : nieznany paszkwil z czasów rokoszu lubomirskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 45/1, 195-198

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MARIAN PEŁCZYŃSKI

„ZDROWAŚ MARYJA POLAKÓW“

NIEZNANY PASZKWIL Z CZASÓW ROKOSZU LUBOMIRSKIEGO

Rokosz Lubomirskiego, skierowany przeciw polityce dworu usiłującego pod wpływem królowej Ludwiki Marii przeprowadzić elekcję króla *vivente rege*, wywołał nie tylko walki bratobójcze, ale i silne echo w literaturze politycznej i bogatej w owym czasie satyrze. Niedawno wydany przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego cenny zbiór poezji rokoszowej¹ daje bogaty przegląd satyry i paszkwilu tego czasu. Poezja to krwista, pełna werwy, obrazująca niezwykle rozognienie namiętności politycznych. Obnaża i demaskuje zawziętość reakcji szlacheckiej przeciwko wszelkim śmiałym innowacjom, mogącym ukrócić samowolę zwaną „złotą wolnością”. Anonimowi na ogół twórcy atakują przeciwnika politycznego gwałtownie, złośliwie, nie szczędząc mu określeń dosadnych, trywialnych, brutalnych. Nie cofają się przed niczym, nie ma dla nich nic świętego. W poezji rokoszowej reprezentują ten dział twórczości bardzo liczne przykłady przytoczone przez Nowaka-Dłużewskiego oraz nieznaną, ukrywającą się dotąd w rękopisie, paszkwil na królową Ludwikę Marię, który tu przytaczamy w całości, wynotowawszy go na marginesie poszukiwań innego gatunku satyry tych czasów.

Znajduje się on w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (rkps 1025, k. 62r—63v). Wiadomość o nim podał Günther² twierdząc, że utwory w tym manuskrypcie zawarte, choć tylko w części dotyczą spraw i osób związanych z Gdańskiem, wszystkie zostały napisane w Gdańsku.

Utwór nieznanego autora — stosunkowo obszerny, bo liczący 82 wiersze — jest niewybredną parafrazą modlitwy *Zdrowaś Mario*, atakującą zawzięcie królową Ludwikę Marię i jej popleczników. Jest to jeden z najzjadliwszych paszkwilów w tę królową wymierzonych.

Data powstania utworu nie jest znana, na podstawie jednak zawartych w tekście wskazówek trzeba przyjąć, że powstał on po dniu 4 września 1665, tj. po bitwie pod Częstochową, a przed śmiercią Lubomirskiego, która nastąpiła 31 stycznia 1667.

Utwór pisany jest na ogół wierszem trzynastozgłoskowym (typu 7+6), choć znajdujemy też kilka odstępstw (dwunasto- i czternasto-zgłoskowce typu: 6+6,

¹ *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego*. Przygotował do druku J. Nowak-Dłużewski. Wrocław 1953.

² O. Günther, *Katalog der Handschriften der Danziger Stadtbibliothek*. T. 2. Danzig 1903.

4+4+6, 8+6). Wiersze są rymowane parami, o rymach gramatycznych ze spadkiem żeńskim, w kilku wypadkach powtarzających się nawet w ramach par rymowych (niecnotliwe — niecnotliwe, każe — zakaże itp.).

Tekst podajemy w pisowni zmodernizowanej notując znaczniejsze odchylenia od mowy dzisiejszej i od dzisiejszej pisowni. Zachowujemy takie właściwości oryginału, jak ślachta, Maryjo, tryjmfują, zruinować, racyjami, czestuje, Lubomierskiego (jeden raz), wytarty (zamiast: wytartej), Polskiej (zamiast: Polski). Pomijamy zbędny komentarz rzeczowy, opracowany on bowiem został w książce Nowaka-Dłużewskiego. Niejasne jest tu tylko nazwisko Zieliński. Być może, że jest to przekręcone nazwisko Jana Żelęckiego, tę bowiem formę spotykamy w poezji rokoszowej wśród nazwisk głównych aktorów wypadków politycznych tego czasu, natomiast nazwiska Zieliński nie spotkaliśmy.

„ZDROWAŚ MARYJA POLAKÓW”

Nie zdrowaś Ludowiko francuska, Maryjo,
 W Polsce łaski niepełna, piekielna Harpijo.
 Diabeł z tobą, nieszczęsnaś między Polakami,
 Owoc żywota twego bodaj nie był z nami!
 5 Błogosławiony kundys żywota twojego
 Niech cię z Polskiej sprowadzi do tronu swojego.
 Weź z sobą śleporoda, Paca, Reja, Kota,
 Niechaj po tych szalbierzów popłynie twa flota.
 Wsadź Stanisławskich, Gnińskich, Branickich z Szczukami,
 10 Żegockich i Zielińskich z dworskimi frantami!
 Poprowadź ich do piekła, gdzie czas już i tobie
 Za twe w Polsce mieszkania usieść o tej dobie:
 W piekle z diabły mieszać — barzoć tam przystoi,
 Bo się przed twym szalbierstwem Polak nie ostoi.
 15 Wodzisz nam za nos króla, nie rządzi co trzeba,
 Lecz coć się w głowie zabździ. Twierdzisz, iż to z nieba
 Uradzono, by królowa Polską kierowała,
 Króla samego błazna by jakiego miała.
 Na to twoje kierujesz zamysły w Koronie,

W. 3 — nieszczęsnaś, w rkpsie nieszczenasz.

W. 5 — kundys, w rkpsie kundysz; — Kondeusz, ks. d'Enghien.

W. 7 — śleporoda; oznacza kanclerza Mikołaja Prażmowskiego, ślepego na jedno oko.

W. 9 — wsadź, w rkpsie wszadz.

W. 11 — czas, w rkpsie czasz.

W. 12 — usieść, w rkpsie usiecz.

20 Byś Francuza na koronnym piastowała łonie.
 Szalbierze i biskupi ci potakiwają,
 Co królowa im każe, chyżo wypełniają.
 Zapomnieli ołtarzów, powołania swego,
 Nie pomnią, że są ślachtą narodu polskiego.
 25 Zaprowadzają wolność w francuską niewolę,
 Niezakieźnaną nigdy Polskę skromią wolę.
 Senat też przekupiony, skoro ona rychtuje,
 Tak swoje sentencyje na kogo feruje.
 Cny Lubomirski, wszystek świat twój dekret widzi,
 30 Każdy się w niewinności twej tym dekretem brzydzi.
 Uwziął się ślepy kanclerz, duszę diabłu stawił,
 By po szyję być w piekle, praktykami bawił.
 Bankietuje i świadków szalbierz z szalbierzami
 Jak cię fałszywymi zdobył racyjami.
 35 Pac arcyszalbierz Litwą jak błazny kieruje,
 Każdy go jako bożka Litwin weneruje.
 Świdorski herszt najpierwszy zniszczenia Korony
 Z Jordanem i Duninem na świadectwo z strony
 Królowej przekupieni, już już tryjumuują,
 40 Że marszałka infamem z państwa publikują.
 Radziejewski czestuje, wory rozwiązuje,
 Senatorom za dekret płacić obiecuje,
 A gdy płacić żołnierzom pieniędzy nie mają,
 Zruinować marszałka tysiące rozdają.
 45 Jeszcze tego nie dosyć, wojnę podburzyła,
 By cnego męża z gruntu imię wyniszczyła.
 Litwa za radą Paca z marszałkiem się starła,
 Lecz, uciekając w rowy, ledwo tam oparła.
 Świętnica Częstochowska tam się napatrzyła,
 50 Cnota koronna Paców jak po łbie ćwiczyła:
 Nabito, nasieczono, jak owce pobrano,
 Połubińskich i Paców marszałku oddano.
 Litwa już uwoln[i]ona Koronę rabuje,
 A król z swym ludem polskie powiaty plądruje.

W. 42 — senatorom, w rkpsie senatorum.

W. 44 — zruinować, w rkpsie zruinowacz.

W. 46 — wyniszczyła, w rkpsie wynisczyła.

- 55 Płacz ślachty i ubóstwa niebiosa przebija,
 Król bynamniej nic nie dba, lud płaczących mija,
 Sam na Lubomierskiego płakać ślachie każe,
 Przestać dwory rabować wojsku nie zakaże.
 O, ostatni potomku Jagiełła imienia!
- 60 Dobrze się stało, że nam zostaniesz bez plemia!
 Będzie Polska tve imię dźwigiała na wieki,
 Której nieraz swym rżądem krwią zlałeś powieki.
 Twej to żony sprawiły rżady niecnotliwe,
 Że serca pobudziły na cię niecnotliwe.
- 65 Wtrąca się świegotna koza w nie swoje urżędy!
 Pilnować by kądziele, albo jakiej grżędy
 W ogrodach, nie w senatach wścibi, gdzie nie trzeba
 I na wojnach i w sądach, jakby jej potrzeba!
 Po obozach kręci się, gdzie tylko zawinie,
- 70 Sława króla polskiego już tam pewnie zginie.
 Tyś tego zła, Maryjo, przyczyną wszytkiego,
 Żeś zgubiła królestwa, a nie rżądu swego.
 Jednego tylko Francuza Polska królem miała,
 Ale żadnej pociechy z niego nie doznała.
- 75 Uciekł z Korony. Polska sprzykrzyła korona;
 Niewielka też i z niego byłaby obrona.
 Gdybyś i ty, królowa, na godzinę zbiegła,
 Któżby nie życzył, abyś do piekła zabiegła.
 Módl się z Kondeuszem w piekle, choć u diabła w d...
- 80 Siedząc na swej wytarty francuskiej skorupie!
 A MY WSZYSCY GODZINEJ CZASU ŚMIERCI TWOJEJ
 RZECZEM: DIABLE, CO TWEGO, WEŻ DO CHWAŁY SWOJEJ!

W. 56 — płaczących, w rkpsie płacących.

W. 63 — sprawiły, w rkpsie sprawili.

W. 64 — pobudziły, w rkpsie pobudzili.

W. 81 — godzinnej (tak w rkpsie), tzn. godziny.